

Andrzej Bąkowski

Józef Światło na falach RWE

Palestra 48/5-6(545-546), 135-138

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Andrzej Bąkowski

Józef Światło na falach RWE

Pamiętam doskonale te pierwsze dni przełomu września i października 1954 r., gdy w określonych godzinach tysiące Polaków przywierało do radioodbiorników, by z narastającym napięciem wysłuchać kolejnej audycji Głosu Wolnej Polski Radia Wolna Europa z Monachium. Na falach tej rozgłośni, jakże zasłużonej dla sprawy naszej suwerenności „szedł”, właśnie do Kraju cykl „Za kulisami bezpieki i partii”. Do końca 1955 r. podpułkownik Józef Światło, zastępca dyrektora X departamentu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego obnażał komunistyczny reżim w Polsce. Było to 159 programów z jego wystąpieniami i ponad 30 programów specjalnych opracowanych na podstawie relacji ppłk. Światło.

Nazwać te audycje bombą rozsadzającą ustrój PRL na ówczesnym etapie to niezwykle mało. Ludzie przygnieceni terrorem komunistycznym lat 1944–55, aresztowaniami opozycji politycznej, wyrokami śmierci szafowanymi szczodrnie za AK, NSZ oraz WiN, nękanymi dekretemi za tzw. faszyzację, słynnym „małym kodeksem karnym”, wsadzani do więzienia za tzw. szeptaną propagandę, walczący z szarą nędzą codziennego bytowania, prostowali się psychicznie, odżywali, budzili się z zakodowanego strachu, nabierali nadziei, że nie wszystko stracone. Skoro wolny świat wie o zbrodniach reżimu w Polsce, zaczną się tu jakieś zmiany. To był efekt widoczny już po niewielu dniach relacji ppłk. Światło na falach RWE.

Jestem pod wrażeniem świeżo przeczytanej książki Zbigniewa Błażyńskiego „Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940–1955”, Wydawnictwo LTW 2003 r., s. 320.

Józef Światło urodzony w 1905 r. na kresach Rzeczypospolitej, w biednej żydowskiej rodzinie był niewątpliwie przez całe dorosłe życie komunistą. Błażyński swoją książkę oparł na wypowiedziach radiowych w RWE ppłk. Światło. Będąc re-

daktorem tych audycji Błażyński uważał swojego rozmówcę za przekonanego komunistę, aczkolwiek do komunizmu rozczarowanego. Błażyński sądził także, że ucieczka J. Światła na Zachód, oddanie się na „łaskę” Amerykanów była również spowodowana poczuciem osobistego zagrożenia. Światło, jako zastępca dyrektora X Departamentu MBP zajmującego się ochroną czystości i jedności partii posiadał wiedzę absolutną o wszystkich zbrodniach ustroju. W swoich sejfach zgromadził najbardziej kompromitujące dokumenty najwyższej postawionych osób z kręgu władzy komunistycznej. Wszystkich, z wyjątkiem Bieruta, ponieważ ten pozostawał do wyłącznej dyspozycji Kremla i tam znajdowały się jego „papiery”. Światło do komunistów w Polsce, swoich towarzyszy partyjnych zwracał się jako komunista, mówił z pozycji ustrojowej o zbrodniach ustroju, penetrował najgłębiej chronione tajemnice systemu.

Podczas setek rozmów z Błażyńskim, Światło roztoczył swoją koncepcję polityczną. Oto zamierzał zasiać jak najwięcej nienawiści, zamieszania i niepewności w czołówkach partii, rządu i bezpieki. Chciał odciągnąć jak największą liczbę członków partii i władzy od centrali w Moskwie i Warszawie. Po imieniu i nazwisku wskazywał zbrodniarzy i ich zbrodnie. Wiedział, o czym mówił. To on aresztował osobiście najbardziej znaczące postaci z opozycji antykomunistycznej i ludzi władzy. Na pytania nieco naiwnych Amerykanów, czy sam torturował aresztowanych, Światło rozśmieszony odpowiedział: „Nigdy nikogo nie zabiłem, ani nie torturowałem. Ja tylko wydawałem rozkazy”. Wedle Błażyńskiego nie lubił być indagowany. We właściwy mu sposób opisywał ustrój zbrodni. Audycje nagrywał po jej gruntownym przygotowaniu. Fachowiec w każdym calu. Amerykanie dla dobra wyższego, dbali, aby nie wymieniał opozycjonistów w partii, gomulkowców, titoistów, trockistów, czy „rozpracowanych” agentów sowieckich. To zrozumiałe. Nie chciano, aby ich „spalił” przed organami bezpieczeństwa. Rolę Moskwy Światło uważał za zgubną dla Polski. Osobiście, jako komunista, stawiał na titoizm, w Polsce na PPS. Miał prywatne marzenie. Chciał zostać członkiem emigracyjnego PPS, jednakże jednocześnie bał się tej emigracji. Był cyniczny. Obciążał swoich najbliższych przyjaciół, którym zawdzięczał karierę, Romkowskiego, Fejgina, Różańskiego. Mało interesował go los siostry, żony i dzieci, które zostawił w Polsce. „Niech się sami ratują”.

Na pytanie, kto rządzi Polską Światło zdecydowanie odpowiadał, że Stalin, o nim Bierut ze służalczą mową „Gospodarz”. To Moskwa, stała według Światła, za taktyką prześladowania Kościoła, procesem biskupa Kaczmarka, aresztowaniem Prymasa Stefana Wyszyńskiego, to Moskwa aranżowała ustrój gospodarczy w Polsce, ba, nawet plan sześcioletni opracował ze swoją ekipą, dygnitarz sowieckiego Gosplanu, Nikitin.

Światło w sposób wnikliwie prześmiewczy kreśli sylwetkę Bieruta: „Z fotografii, portretów na konferencjach i zjazdach patrzą na nas chytre, lisie oczy. Na ustach czai się grymas uśmiechu, który ma być wyrazem dobroduszości i szczerości. Spójrzcie głęboko w te oczy i powiedźcie mu wzrokiem, że wiecie o nim wszystko. Wszystko co wstydlive kryje i chytrze maskuje. Niech wie, że wy, wiecie kim jest i

kim był naprawdę”. Opowiadał, jak nad spreparowanym życiorysem Bieruta pracowała w KC cała komisja „aby w jakiś sposób z brudnego i małego agenta NKWD zrobić działacza komunistycznego”. Ten sensualny styl ppłk. Światło sprowadził postać Bieruta do jego rzeczywistych wymiarów. Uświadomił milionowej rzeszy towarzyszy partyjnych, komu w istocie służyli. I w innym miejscu programu radiowego „spójrzcie mu głęboko w oczy... I wtedy w waszych oczach tow. Tomasz (okupacyjny pseudonim Bieruta) dojrzy niezgłębianą przepaść odrazy, obrzydzenia i nienawiści. W waszych oczach dojrzy los, który go czeka”.

Podobnie charakteryzował inne postacie Politbiura: Bermana. Minca, Rokosowskiego, drugiego po Bierucie wojskowego namiestnika Rosji w Warszawie, Radkiewicza, Ochaba, Cyrankiewicza, Żymierskiego. Kreślił postacie aparatu terroru, Sierowa–Iwanowa, sowieckiego twórcy polskiej bezpieki, słynnej dyrektor V Departamentu MBP Luny Brystygierowej. Oprócz zawodowej działalności w sposób nieoficjalny prowadziła coś w rodzaju salonu polityczno-literackiego, do którego np. spraszala literatów warszawskich. Ubowcy ministerialni pisali na siebie soczyste donosy do NKWD, a nie do żadnego tam polskiego MBP. Różański skarżył się ppłk. Światło na towarzyszkę Lunę Brystygier: „Pomyślcie towarzyszu, że ta k..... napisała raport na mnie..., ale ja mam dłuższą karierę w NKWD niż ona”.

Światło odsłaniał precyzyjnie prywatne, amoralne życie wysokich funkcjonariuszy partyjnych i państwowych, ich apetyt na luksus konsumowany w ukryciu przed masami (słynne sklepy za żółtymi firankami). Pogoń za karierami po trupach towarzyszy partyjnych. Opowiadał o morderczych grupach formowanych przez partię i bezpiekę, likwidujących opozycję peeselowską, o zbrodniczej roli Informacji Wojskowej względem oficerów LWP, o gnębieniu „nacjonalistycznego odchylenia”. Scharakteryzował początki PPR-u w Polsce jako ścisłej agentury sowieckiej, jej organizacji „Miecz i Pług”, wysługującej się Gestapo. Odsłonił mechanizm sfałszowanego referendum z 1946 r. i wyborów z 1947 r., komenderowania literaturą, sztuką i oświatą. Obnażył tło i okrutne kulisy śledztw i procesów pokazowych, opowiadał o nieznanym społeczeństwu procesach tajnych. Instruował jak bronić się w więzieniach przed „agentami celnymi”, nasłanymi funkcjonariuszami bezpieki dla wydobycia wyznań od udręczonych torturami więźniów politycznych w celach więziennych. Opowiadał wreszcie, odsłaniając głębokie tajemnice bezpieki, o zakonspirowanych lokalach kaźni. Światło był najbardziej kompetentnym rozmówcą w Radiu Wolna Europa o ówczesnych procesach Rajka, Noela Fielda na Węgrzech, Slanskiego w Pradze. Był tych procesów obserwatorem z ramienia MBP.

Efektom audycji z udziałem J. Światła było rozwiązanie Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, usunięcie Radkiewicza na boczny tor, aresztowanie dygnitarzy tego resortu, Różańskiego, Romkowskiego, Fejgina, późniejsze ich procesy i wymierzone kary. Zbliżająca się „odwilż” polityczna spowodowała zwolnienie z więzień tysięcy niewinnych ludzi, a nawet towarzyszy partyjnych Gomułka i Spy-

chalskiego. „Trybuna Ludu” oznajmiła, iż reforma służb bezpieczeństwa oznacza likwidację państwa w państwie. Równocześnie ta sama „Trybuna Ludu” określała J. Światło jako Judasza klasy robotniczej i agenta imperializmu amerykańskiego.

Nie wiemy do końca, co kierowało człowiekiem, który osobiście „dyrygował” ciężkimi zbrodniami komunistycznymi pierwszego okresu Polski Ludowej, gdy przed rozgłosną RWE składał swe relacje. Nie wiemy, czy była to chęć ekspiacji, korygowania systemu władzy, czy też zniszczenia reżimu.